Nr. 286 Czwartek, 13 grudnia 1928 Rok 118

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Prowizoryczny realizm.

Mowa, którą zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, p. Litwinow, wygłosił na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R., a którą agencje podały w dosyć obszernem streszczeniu, jest jeszcze jednym z dowodów wielkiej giętkości dyplomacji sowieckiej w używaniu formuł politycznych i w próbach wytwarzania nastrojów, potrzebnych w danej chwili, ze względu na sytuację zewnętrzną i wewnętrzną. Arsenał dyplomacji sowieckiej pod tym względem jest bardzo bogaty, a jej kierownicy przypominają szachistów, których każde posunięcie jest wynikiem długotrwałych kombinacyj, dyskusyj, prowadzonych z fachowcami i przestudjowania rozmaitych teoryj i wątpliwości. Tylko, że gracze sowieccy patrzą nietylko na figury, ale i w oczy partnerów i przeciwników, starając się to nastraszyć ich, to znów wzbudzić nastrój przychylny. Cele ostateczne polityki dyplomacji sowieckiej są oczywiście niezmienne: polegają one na upartem dążeniu do utrzymania się przy monopolu bezwzględnym władzy w Sowietach i do rozszerzania najrozmaitszemi drogami sfery swoich wpływów zagranicą. Używają w tym celu bądźto metod, przypominających przyjęte w dyplomacji sposoby postępowania, bądźto propagandy, próbującej od wewnątrz osłabić i rozsadzić przeciwnika.

Wobec tego i ostatnią mowę p. Litwinowa należy traktować tak, jak grafolog postępuje z zawiłym charakterem pisma, usiłując odczytać zeń motywy postępowania, cele i nastroje autora skryptu. Ton przemówienia zastępcy komisarza ludowego dla spraw zagranicznych utrzymany jest w tonacji moll. Nie ciska gromów na zewnątrz, nie wysuwa straszaka wojennego na wewnątrz, jak to niejednokrotnie poprzednio miało miejsce. Usiłuje wywołać wrażenie, że Sowiety są solidnym i spokojnym partnerem, któremu na niczem bardziej nie zależy, jak na dobrych stosunkach z sąsiadami i na utrzymaniu pokoju światowego. Po tej linji idąc, p. Litwinow wspomina o podpisie, który Sowiety położyły pod paktem Brianda i Kellogga, i o ich radykalnym wniosku w sprawie rozbrojenia powszechnego. Dalej względnie spokojnie, a nawet życzliwie, wspomina o Polsce, mówi o dążeniu »do wzmocnienia i pogłębienia wzajemnych stosunków«. Oczywiście Niemcy, w przededniu nowej sesji Rady Ligi Narodów i nowych rokowań w sprawie ewakuacji i odszkodowań, otrzymują od profesora sowieckiego jak najlepszą notę, aby pozwolić im prowadzić grę podwójną, kokietującą równocześnie zachód i wschód. Turcja również otrzymała zaszczytną wzmiankę. Ale co jest rzeczą najciekawszą, to bardzo ciepły i zachęcający ton, użyty w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Widać, że Sowiety liczą się z możliwością nawiązania stosunków ekonomicznych ściślejszych, uzyskania kredytu, a nawet z ewentualnością, jeszcze narazie daleką, nawiązania normalnych relacji dyplomatycznych.

Krótko mówiąc, mowa p. Litwinowa nie jest ideologicznym aktem wiary, ale exposé politycznem, ściśle dostosowanem do potrzeb chwili w ramach ogólnej polityki sowieckiej.

Stan zdrowia króla Jerzego beznadziejny.

Londyn 12 grudnia. (AW). Urzędowy radjogram stwierdza, że w stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiło nagłe pogorszenie. Należy się liczyć z tem, że mimo wyleczenia płuc osłabione znacznie serce przestanie lada chwila działać. Wydany ostatnio biuletyn wywołał wielkie zaniepokojenie, bo wynika zeń, że infekcja ogarnęła cały organizm, a najwidoczniej zarazki przedostały się do krwi. W kołach dworskich panuje wielkie przygnębienie. Wczoraj w nocy przybył do Londynu ks. Walji, witany entuzjastycznie przez ludność.

Sytuacja w Boliwji i Paragwaju.

Akcja wojenna jeszcze nie rozpoczęta.

Londyn, 12 grudnia. (A. T. E.). Wczorajsze pierwsze posiedzenie konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie poświęcone było głównie trosce o uśmierzenie konfliktu pomiędzy Boliwją a Paragwajem. Główni delegaci Stanów Zjednoczonych Kellog i Hughes pragną za wszelką cenę zapobiec wojnie w Ameryce Południowej, ponieważ wojna pomiędzy Boliwją i Paragwajem mogłaby wciągnąć inne państwa i poważnie zagrozić pokojowi amerykańskiemu.

Z La Paz donoszą, że prezydent Fernando Siles wystosował do ludu Boliwji wezwanie, aby unikał wszelkich działań na własną rękę. Jeżeli wojna będzie koniecznością, to rząd spełni swój obowiązek i obroni kraj. Przewodniczący parlamentu Boliwji Roman Paz oświadczył, że parlament kraju jednomyślnie stoi za prezydentem i wytrwa na tem stanowisku aż do zwycięstwa. Nad granicą Paragwaju dotychczas panuje spokój i chociaż mobilizacja jest w biegu, to jednak akcji nieprzyjacielskiej jeszcze nie rozpoczęto.

Konferencja w sprawie szkolnictwa technicznego.

Katowice, 11 grudnia. (AW.) W sali konferencyjnej dyrekcji KPK. toczyły się tu ostatnio obrady konferencji w sprawie szkolnictwa technicznego, zwołane przez Polskie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Województwa śląskiego, oraz Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich. W konferencji tej wzięło udział przeszło 100 delegatów obu stowarzyszeń z całej Rzplitej i przedstawiciele władz. Konferencja miała na celu omówienie dalszego racjonalnego rozwoju szkół technicznych, majsterskich, rzemieślniczych i fabrycznych w całej Polsce. Wygłoszono szereg referatów. W wyniku obrad uchwalono powołać do życia Radę Kształcenia Technicznego, przekazując jej zorganizowanie obu stowarzyszeniom które wybiorą w tym celu komitet. Ze Lwowa brali udział w konferencji: Profesorowie Politechniki inż. Geisler, inż. S. Łukasiewicz, i dr. inż. Wrażej, oraz pp. inż. Tatarczuch, dyr, Instytutu Technolog. i inż. Klaudjusz Filasiewicz, dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej inż. Florjański, kierownik Wydziału Elektromechanicznego w Państw. Szkole Przemysłowej.

Waldemaras rozpoczyna grę w Lugano.

Lugano, 12 grudnia. (AW). Waldemaras, który przybył tu wczoraj, odbył dłuższą konferencję z Briandem i Stresemannem, prawdopodobnie w celu odpowiedniego urobienia opinji. Pozatem odwiedził on referenta sprawy polsko - litewskiej w Lidze Narodów, p. Quinones de Leona, który przyjął również korespondenta litewskiej agencji oficjalnej i oświadczył temuż, iż w kwestji sporu polsko-litewskiego zajmuje stanowisko ściśle neutralne.

Ludność Ukrainy garnie się ku religji.

Ryga, 12 grudnia. (ATE). »Komunist« donosi, że na Ukrainie południowej, gdzie panuje głód, duchowieństwo różnych wyznań w kazaniach zaleca wiernym, aby podczas wyborów do sowietów, nie głosowali na komunistów. We wsi Suworowo baptyści i protestanci uchwalili nie uczęszczać do klubu komunistycznego i nie czytać pism sowieckich. W szeregu wsi okręgu odeskiego należy do gmin religijnych młodzież także poniżej 18 lat, co jest zakazane przez kodeks sowiecki. Młodzież ta założyła związek młodzieży Chrystusowej, odbywa zebrania religijne i pod kierunkiem duchownych uczy się zasad wiary. W wielu miejscowościach wykryto tajne szkoły. W kolonji niemieckiej Grosliebental pastor Koch zorganizował szkołę, do której uczęszczało 60 dzieci. W Odessie wykryto szkołę w kościele zamkniętym przez władze. Do szkoły tej chodziło 50 dzieci. We wsi Zawadówka pod Odessą duchowny prawosławny zabronił młodzieży chodzić do klubu komunistycznego i mówił, że przestępczość wśród ludności powiększyła się dzięki demoralizacyjnemu wpływowi komunizmu. Ludność wiejska garnie się ku religji coraz bardziej, żądając, aby w cerkwiach nabożeństwa odbywały się codziennie. Władze sowieckie aresztowały 7 duchownych.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU POCZTOWCÓW W AUSTRJI.

Wiedeń, 11 grudnia. (AW.) Strajk pocztowców zakończył się i od dziś poczta funkcjonować będzie normalnie.

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W KRAKOWIE.

Warszawa, 11 grudnia. (PAT.) Dnia 11 b. m. o godz. 3 popołudniu P. Prezydent Rzpltej wraz z małżonką i synem Michałem wyjechał do Krakowa na kilkudniowy pobyt w sprawach prywatnych. Odjeżdżającego P. Prezydenta żegnał na dworcu Prezes Rady Ministrów prof. Bartel, Minister Komunikacji Kühn, oraz grono wyższych urzędników.

KONFERENCJA PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 11 grudnia. (AW.) Premjer Bartel odbył konferencję z II zastępcą Szefa Sztabu Generalnego pułk. Pierackim.

ZJAZD SAMORZĄDÓW W LUBLINIE.

Lublin, 11 grudnia. (AW.) Dnia 15 i 16 b. m. odbędzie się w Lublinie zjazd samorządów Województwa lubelskiego. Na zjeździe tym omawiane będą sprawy meljoracyjne i przebudowy wsi polskiej. Spodziewany jest przyjazd Ministra Reform Rolnych Staniewicza, Ministra Rolnictwa Niezabytowskiego, prezesa Banku Gosp. Krajow. gen. Goreckiego i naczelnego dyrektora Banku Rolnego Ludkiewicza.

WYROK W PROCESIE O DZIEŁA SZTUKI.

Berlin, 11 grudnia. (PAT.) W procesie emigrantów rosyjskich przeciw firmie Lepke z powodu wystawienia na licytację dzieł sztuki, skonfiskowanych przez rząd sowiecki w mieszkaniach arystokratów rosyjskich, sąd berliński wydał dziś wyrok, mocą którego dotychczasowy sekwestr został skasowany.

INCYDENT W MOSKIEWSKIEM RADJO.

Ryga, 12 grudnia. (ATE). Na radjostacji w Moskwie, podczas nadawania przeglądu politycznego »Prawdy«, korzystając z chwilowej nieobecności dyżurnego urzędnika, nieznany człowiek wygłosił krótką mowę, piętnującą w mocnych wyrazach rząd sowiecki. Mówca używał ostrych obelg i wyrazów nieprzyzwoitych. G. P. U., jak donosi »Wieczernaja Moskwa«, zarządziło śledztwo, celem wykrycia sprawcy.

O LIKWIDACJĘ STRAJKU NA KOLEJCE DOJAZDOWEJ.

Warszawa, 11 grudnia (A. W.). W związku ze strajkiem na koleice elektrycznej Warszawa-Grodzisk dziś w godzinach południowych odbyła się konferencja między przedstawicielami robotników a inspektorem pracy. Gdyby konferencja ta nie dała rezultatu, zwołany będzie dziś wiec robotników elektrowni w Pruszkowie, która zasila całą okolicę, oraz robotników kolejki elektrycznej, celem proklamowania strajku. W razie wybuchu strajku pomoc wojsk technicznych zapewniona.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE W ROSJI.

Moskwa, 11 grudnia. (AW.) W całej Rosji spadły ogromne śniegi, powodując liczne opóźnienia pociągów. Szczególnie wielkie zaspy śnieżne utworzyły się na linjach kolejowych w Rosji środkowej.

Krokiet, wojna i pogoda.

Król Edward IV., wróg krokietu. — Konkurencja między łukiem a krokietem. — Drakońskie kary. — Zakazane zakłady. — Wędrujące drużyny krokietowe. — Krokiet podstawą solidarności imperjum.

Jeden z bibljotekarzy królewskich, uczony p. Bernard Everett — donosi korespondent »Tempsa« paryskiego z Londynu, — uczynił odkrycie w archiwach Windsoru, które poruszyło koła sportowców angielskich. Odkrył mianowicie edykty króla Edwarda IV z XIV w., który surowo zakazał gry w krokiet, aby poddani Jego Królewskiej Mości, mieli dość czasu na ćwiczenie się w strzelaniu z łuku.

Ci, którzyby byli ośmielili się nadal zajmować grą w krokiet, grą pochodzenia normandzkiego, podobnie jak wiele innych gier angielskich, karani byli grzywną 10 funtów szterlingów i dwoma latami więzienia. Narzędzia gry palone były publicznie, a właściciel gruntu, który pozwolił użyć go na zakazaną zabawę, podpadał karze trzyletniego więzienia i grzywnie w kwocie 20 funtów, co w owych czasach oznaczało niemal że ruinę majątkową. Dzięki temu, powiadają historycy, Anglicy nauczyli się tak świetnie władać łukiem, iż bez trudności pokonali Francuzów pod Azincourt.

Gra jednak okazała się silniejszą od woli króla. Zakazany zrazu krokiet przeżył zakaz, co więcej, sami królowie angielscy niejednokrotnie z zapałem biorą udział w tej grze. Za królowej Anny na początku XVIII w. władze zakazały zakładów na temat gry w krokiet, przekraczających sumę 10 funtów. Manja zakładów na ten temat widać była wielka, a gra musiała cieszyć się wielką popularnością i roznamiętniać tak samych graczy, jak i widzów.

Obecnie sport ten tak bardzo się zakorzenił, że stanowi, można powiedzieć, jeden z węzłów wspólnych zamiłowań między mieszkańcami Anglji a kolonjami. W lecie Anglja sama jest terenem światowych matchów krokietowych. W tym roku reprezentacyjny klub angielski zmierzył się z graczami czarnymi i z metysami z Jamajki. Na wiosnę matche odbywały się w południowej Afryce.

Obecnie w Anglji jest zimno i padają deszcze. Wobec tego mistrzowie gry w krokiet, przenieśli się do Australji, jak to zawsze w zimie się dzieje. Tam mają sposobność cieszyć się wiecznem latem i ciepłem, niezbędnem dla tej gry. W pogoni za ciepłem odbywają kluby krokietowe podróże międzykontynentalne częstsze i dalsze od tych, które przebywają ptaki wędrowne.

A jak silne są węzły solidarności sportowej, to można było zauważyć w ostatnich dniach mimo burz i nawalnic, które nawiedziły Londyn. Ludzie, mimo pogody straszliwej, uśmiechali się wesoło. Dlaczego? Oto w Australji panuje pogoda, a drużyna angielska odniosła zwycięstwo. Lecz powstają nowe zmartwienia. Czy w Brisbane, stolicy Queenslandu, nie będzie zbyt ciepło — i czy to nie wpłynie źle na graczy angielskich? Oto jeden z graczy już zachorował i musi wrócić do Londynu.

W dniach nawalnic, mieszkaniec Londynu martwi się tem, że w Australji jest zbyt gorąco. Czyż wobec tego przesadnem jest twierdzenie, że krokiet jest jednym z więzów solidarności, łączącej części Imperjum brytyjskiego w jedną całość? (j.).

Sesja Rady Ligi Narodów.

Interwencja w sporze boliwijsko-paragwajskim.

Lugano, 11 grudnia. (PAT). W czasie tajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów, zastanawiano się nad sytuacją utworzoną przez zerwanie stosunków między Boliwją a Paragwajem. W dyskusji podkreślano z jednej strony obowiązek Rady zapobieżenia wojnie, z drugiej zaś strony ujawniła się tendencja, by uniknąć pozorów wtrącania się do spraw amerykańskich ze względu na szczególną wrażliwość państw południowo - amerykańskich. Względy te wpłynęły na to, że ani jedno z państw należących do Ligi nie wystąpiło z inicjatywą interwencji. Dopiero wskutek propozycji Ministra Zaleskiego, Rada postanowiła wystosować do poważniejszych państw telegram, zawierający propozycje medjacji. W wysłanej depeszy Briand wyraża wiarę, że wiadomy incydent nie pociągnie za sobą poważniejszych skutków i że dwa rządy, które zobowiązały się uroczyście dążyć do pokojowego rozwiązywania ewentualnych konfliktów, postąpią zgodnie z ich międzynarodowemi zobowiązaniami.

Odprężenie sytuacji politycznej.

Genewa, 11 grudnia. (PAT). Dzięki dalszym bezpośrednim naradom pomiędzy ministrami spraw zagranicznych, nastąpiło w Lugano wydatne odprężenie sytuacji politycznej. Baczną uwagę zwróciła również krótka, ale niezwykle przyjazna rozmowa, jaka odbyła się we wtorek przed rozpoczęciem oficjalnego posiedzenia Rady pomiędzy Stresemannem a Chamberlainem. Powszechnie zapewniają, że wczorajsza długa narada pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Niemiec i Anglji doprowadziła do daleko idącego zbliżenia.

Paryż, 11 grudnia. (AW). »Petit Paris.« donosi, że w rozmowach między Briandem, Chamberlainem i Stresemannem zaczęto się już namyślać nad sposobami przeprowadzenia uchwał ostatniej sesji co do opróżnienia Nadrenji. Nie należy się jednak spodziewać po sesji obecnej żadnych uchwał o charakterze sensacyjnym.

»Echo de Paris« stwierdza, że Anglicy życzą sobie, aby ostateczny termin opróżnienia Nadrenji został ustalony jeszcze przed wyborami do parlamentu angielskiego.

Paryż, 11 grudnia. (PAT). Szereg dzienników przewiduje w doniesieniach z Lugano, że wskutek rozmowy Brianda z Grandim, możliwe jest dojście w najbliższym czasie do zawarcia francusko-włoskiego paktu przyjaźni. Pogłoski o przyjeździe i spotkaniu Mussoliniego ze Stresemannem i Briandem ustały wskutek zaprzeczenia Grandiego.

Wczorajsze posiedzenie Rady.

Lugano, 11 grudnia. (PAT). Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucje Komitetu higjeny i zlikwidowała niektóre sprawy związane z konferencją paryską, a między innemi sprawę epidemji śpiączki, sprawę utworzenia stacji radjotelegraficznej Ligi Narodów i sprawę Komisji międzynarodowej policji kryminalnej. Następnie postanowiono przekazać Komisji współpracy intelektualnej rezolucje Ligi Narodów w sprawie unifikacji prawa międzynarodowego oraz zarządzeń, mających na celu obronę prawa autorskiego.

Obrady Komisji Budżetowej.

Warszawa, 11 grudnia. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych. Przyjęto między innymi poprawkę posła Kamińskiego o zwiększenie o 2 miljony funduszu zapomogowego i kredytu ulgowego, oraz poprawkę posła Kwapińskiego o zwiększenie kredytu na pomoc kredytową przy meljoracjach i budownictwie o 702.900 zł.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Sprawozdawca poseł K l e s z c z y ń s k i (BB) podkreśla, że resort tego Ministerstwa staje się dziś jednym z najważniejszych. Preliminarz obecny jest większy o 850.000 od zeszłorocznego. Najważniejszym działem jest dział produkcji rolnej. Ministerstwo zamierza uruchomić Izby Rolnicze w kilku Województwach. Nadzwyczaj ważne jest popieranie dobrowolnych organizacyj rolniczych. Na zasiłki dla tych organizacyj proponuje się w tym roku mniej o 3 i pół miljona. Zasiłki na popieranie meljoracyj zmniejszono o 1 miljon złotych. Referent podnosi, że dotychczas sprawy meljoracji są rozrzucone między trzy Ministerstwa, a ważną jest rzeczą aby byłyześrodkowane tylko w jednym resorcie Zasiłki na hodowlę i rybactwo zwiększono o 1 miljon. Mowca przechodzi następnie do omówienia kwestji szkolnictwa rolniczego zaznaczając, że na te cele i na oświatę pozaszkolną przeznaczono o 1 miljon złotych więcej. Lasy państwowe przynoszą znaczne zyski. W roku przyszłym ma być zużywanie masy drzewnej zmniejszone o 800.000 metrów sześciennych, to znaczy, że wyrąb będzie zmniejszony, mimo to wpływy będą większe. Dowodzi to, że gospodarka jest dobrze prowadzona. Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, iż wszystkie sumy budżetu były rzeczywiście wypłacone.

Przemówienie Ministra Niezabytowskiego.

Minister Rolnictwa N i e z a b y t o w s k i omawiając budżet swego resortu, podnosi między innemi, że kapitał zakładowy Banku Rolnego został w ciągu dwóch lat powiększony dziesięciokrotnie i wynosi teraz 130 miljonów zł., które zostały już całkowicie wpłacone. Rząd uważa za swoje zadanie zapewnić rolnictwu opłacalność jego pracy przez odpowiednie ceny na płody rolnicze i przez utrzymywanie ich mniej więcej na tym samym poziomie. Przy teraźniejszych konjunkturach racjonalną ceną żyta byłaby 33—42 zł. Ceny obecne są jednak stosunkowo niższe, zwłaszcza na prowincji, z powodu braku środków obiegowych. Ten brak jest słabą stroną naszego życia obecnego, Minister za znacza, że zanik zmysłu oszczędności w Polsce jest zatrważający. Rząd wprowadził cła wywozowe od pszenicy, żyta i tłuszczów jadalnych. Cło wywozowe na żyto nie miało na celu obniżenia cen żyta w kraju, lecz zabezpieczenie aprowizacji. Następnie Minister omawia sprawy oświatowe, komunikując, że posiadamy 112 niższych szkół rolniczych, 6 średnich i 3 wyższe. Ministerstwo dąży również do wydatnego popierania współdzielczości rolniczej, akcji meljoracyjnej, tworzeniu konsumcji nawozów sztucznych, organizacji przetworów itd. Hodowla lnu może się przyczynić do uzdrowienia bilansu handlowego, gdyż przy wzmożeniu jego produkcji moglibyśmy się obejść w połowie bez importu bawełny. Co się tyczy organizacji rolniczych, to będą one nadal otrzymywały subwencje na ściśle określone cele.

W kwestji leśnictwa państwowego mamy do zanotowania znaczną poprawę. Zapotrzebowanie drzewa na naszym rynku wewnętrznym wzrosło o 20%, co jest dowodem podniesienia się dobrobytu. Wskutek tego oczywista i wskutek zwyżki cen zmniejszył się wywóz drzewa. Byłoby to nieporządane dla bilansu handlowego, gdyby nie udało się Rządowi podwyższyć wartość wywożonego drzewa oraz gdyby nie otwarto rynku niemieckiego. Polityka Państwa musi dążyć do tego, aby subwencjonować wywóz drzewa tartego przez dawanie kredytu na przetarcie i przez ulgi taryfowe oraz przez taką politykę celną, aby wywóz surowca nie stał się rentowniejszym od wywozu półfabrykatów. Obecnie przystępuje się do obejmowania rządowych tartaków, dotychczas wydzierżawionych. Nie należy tego uważać za etatyzm, gdyż Państwo mając tak wielkie lasy, musi wiedzieć, jak je należy eksploatować.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiali posłowie Malinowski, Nowicki, Polakiewicz i Rosmarin, poczem obrady przerwano do jutra godz. 10·30.

Anglja zgadza się na komitet rzeczoznawców.

Paryż, 11 grudnia. (PAT.) Ambasador angielski poinformował Poincarego, że Anglja przyłącza się z pewnemi zastrzeżeniami natury czysto formalnej do projektu odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką z dnia 30. października br. w sprawie utworzenia komitetu rzeczoznawców.

Jak zatonął polski statek handlowy „Robur II"?

Podczas szalejących ostatnio burz na morzu Bałtyckiem, padł ofiarą również jeden polski okręt węglowy »Robur II«, będący własnością największego górnośląskiego koncernu węglowego w Polsce p. firmą »Robur«.

Okręt »Robur II«, o pojemności 1.371 tonn brutto, o ładowności 2.050 tonn, w niedzielę dnia 18 listopada r.b., po wyładunku w Szwecji, w południe opuścił port Skuthamm z załogą, składającą się z kapitana, oficerów oraz 18 marynarzy.

Ze względu na burzę, oraz krę lodową, statek był początkowo eskortowany przez łamacza lodu. Około g. 8 wieczorem, statek minął latarnię morską Bjuroklub.

Burza i fale wzmagały się. Okręt został rzucony na podwodne skały i ławice piaskowe i poważnie uszkodzony. Zaczęła wdzierać się woda, którą starano się wypompować, jednakowoż okazało się, że przybór wody jest szybszy, niż działanie pomp. Katastrofy nie można było uniknąć. Przy uderzeniu o skałę podwodną, uszkodzony został ster.

Dzięki wysiłkom załogi, udało się utrzymać statek na fali jeszcze do rozwidnienia się. Rano jednakowoż przypływ wody do statku był tak silny, że okazała się konieczność zagaszenia ognia pod kotłami i porzucenia statku który zaczął tonąć. Wobec silnej burzy, przedsięwzięcie to było bardzo niebezpieczne, powiodło się jednakowoż całkowicie i cała załoga wraz z najważniejszemi dokumentami okrętowemi została uratowana.

Po wielogodzinnych wysiłkach łódź ratunkowa szczęśliwie dobiła do lądu z załogą wyczerpaną i skostniałą z zimna. Mróz był tak silny, iż mokre ubrania marynarzy zamieniły się w lodowe pancerze.

Statek, o ile dotychczas badania zdołały stwierdzić, leży na głębokości około 30 m pod wodą. **P.**

Kongres przeciwalkoholowy w Lublinie.

Sala lubelskiej Rady miejskiej starego grodu trybunalskiego była wczoraj miejscem podniosłej uroczystości. Ze wszystkich stron Polski zjechali się tam na obrady przedstawiciele organizacyj przeciwalkoholowych oraz instytucyj sympatyzujących z ruchem przeciwalkoholowym w Polsce. Po nabożeństwie w katedrze, obrady kongresu zagaił wiceprezydent m. Lublina dr. Drożdż, który, jako przewodniczący miejscowego Komitetu organizacyjnego, witał p. Wojewodę lubelskiego, Remiszewskiego, w charakterze przedstawiciela Pana Prezydenta Rzplitej, nadto przedstawicieli: Ministerstwa spraw wewnętrznych, Min. Pracy i opieki społecznej, Min. komunikacji, Min. spraw wojskowych i Min. sprawiedliwości oraz przedstawicieli duchowieństwa, Instytucyj społecznych i zaproszonych gości.

Przewodniczący Komitetu organizacyjnego, redaktor Szymański, podkreślił szybszy rozwój Towarzystw przeciwalkoholowych, o czem świadczą wystawy, odczyty, kursy przeciwalkoholowe i stale nowo powstające Związki abstynentów wśród kolejarzy, szoferów oraz samorzutnie powstające organizacje przeciwalkoholowe na prowincji. Ruch prohibicyjny w Polce rozwija się spontanicznie. Wyrazem tego jest ostatnia uchwała prohibicyjna m. Pruszkowa oraz plebiscyt przeciwalkoholowy, przeprowadzony w 239 gminach. Wydział powiatowy powiatu inowrocławskiego wysłał do swoich gmin apel wprowadzenia prohibicji. P. Prezydent Rzplitej objął wysoki protektorat nad tą samorzutnie rozwijającą się akcją przeciwalkoholową.

Następnie red. Szymański przedstawił następujący skład prezydjum: przewodniczący honorowy: prof. Benedykt Dyboski ze Lwowa; przewodniczący rzeczywisty: dr. prof. Gantkowski; członkowie prezydjum: red. Szymański, wiceprezydent m. Lublina dr. Drożdż, prof. dr. Radziwiłłowicz, dr. Skalski i inni. Przewodniczący dr. Gantkowski udzielił z kolei głosu przedstawicielom poszczególnych Instytucyj. Przemówienia tych przedstawicieli całego szeregu organizacyj były nacechowane tak wielkim entuzjazmem i głębokiem zrozumieniem idei zwalczania alkoholizmu w Polsce, że co chwila na sali wznoszono żywiołowe oklaski.

Żywe zainteresowanie słuchaczy wzbudził prof. Gantkowski, który wygłosił referat wstępny na temat: »Wpływ alkoholu na psychikę człowieka«.

Następnie przemawiał ks. kanonik Władziński, który zaznajomił słuchaczy z dziejami walki z alkoholizmem w Polsce. Po przerwie obiadowej przemawiała p. Puzynianka na temat zadania kobiety w walce z alkoholizmem.

W drugim dniu kongresu wygłoszono kilka referatów, poczem odczytano treść depesz wysłanych do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, Premjera Bartla, ks. Prymasa Hlonda, ks. Prymasa Kakowskiego, weterana walki z alkoholizmem dra Dybowskiego, przywódcy ruchu prohibicyjnego w Ameryce Prezydenta Hoovera i innych. W międzyczasie przybył, owacyjnie witany, marszałek Senatu, prof. Szymański, który wziął udział w posiedzeniach poszczególnych komisji. Wieczorem odbyło się posiedzenie plenarne, na którem uchwalono szereg rezolucji. M. in. postanowiono zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. oraz do Senatów wyższych uczelni, aby do uzyskania niższego stopnia naukowego obowiązkowe było kollokwium z alkohologji, ponadto, aby wprowadzono wykłady o alkohologji na wyższysz uczelniach. W szkołach średnich postanowiono tworzyć koła abstynentów. Dalsze rezolucje dotyczyły wprowadzenia przez Ministerstwo komunikacji ustawy przeciwalkoholowej, zabraniającej sprzedaży trunków w wagonach restauracyjnych oraz zabronienia reklamowania trunków na dworcach. Wreszcie kongres postanowił domagać się całkowicie 1% przyznanego ustawą z dochodu monopolu spirytusowego na walkę z alkoholizmem oraz wydania zakazu sprzedaży alkoholu w małych butelkach. Na tem obrady zakończono. Następny kongres przeciwalkoholowy odbędzie się w roku przyszłym w Poznaniu.

Unifikacja prawa w Polsce.

Sprawozdanie Komisji Kodyfikacyjnej.

Warszawa, 11 grudnia. (PAT.) Dziś przedpołudniem odbyło się wspólne posiedzenie połączonych komisyj prawniczych Sejmu i Senatu pod przewodnictwem marszałka Senatu Szymańskiego, w obecności przedstawiciela Rządu Wiceministra sprawiedliwości Cara oraz członków prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej. Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie komisji, które złożył sekretarz generalny prof. Rappaport. Przedstawił on na wstępie metodę prac komisji, poczem przeszedł do omówienia przygotowywanego cyklu ustaw, mających na celu ujednostajnienie stosunków prawnych w Polsce odrodzonej. Już ogłoszone zostało jako rozporządzenie z mocą ustawy prawo o ustroju sądownictwa i kodeks postępowania karnego. Obecnie komisja kodyfikacyjna pracuje nad kodeksem postępowania cywilnego. Prace będą zakończone i wejdą w życie w ciągu roku przyszłego. Pozatem jest w toku wykończenia praca nad ordynacją egzekucyjną, upadłościową, notarjalną, adwokacką oraz organizuje się już prace nad ustawą o postępowaniu niespornem. Po tych pracach przyjdzie kolej na część ogólną kodeksu cywilnego i prawo o zobowiązaniach. Z kolei doniosłem zagadnieniem prac komisji kodyfikacyjnej jest przyszły kodeks handlowy. Niektóre działy już zrealizowano (prawo wekslowe, czekowe, o spółkach akcyjnych), niektóre częściowo już wykończono, inne stanowią przedmiot prac bieżących. Wreszcie ostatnie wielkie dzieło stanowi kodeks karny. Można się spodziewać, że zasadnicze prace nad tym kodeksem będą ukończone w ciągu roku przyszłego. W końcu prof. Rappaport zaznacza, że pozostaną jeszcze do opracowania działy przyszłego kodeksu cywilnego, dotyczące prawa familijnego (zagadnienie ślubów cywilnych i rozwodów), spadkowego i rzeczowego.

Zaznaczywszy wreszcie doniosłość wprost historyczną zadania poruczonego komisji kodyfikacyjnej, prof. Rappaport wyraził opinję, że czynniki miarodajne mogłyby zużytkować aparat organizacyjny Komisji Kodyfikacyjnej również i dla unifikacji prawa administracyjnego.

W ożywionej dyskusji zabierał głos szereg mowców. Między innymi Wiceminister sprawiedliw. Car dziękował w imieniu Rządu za prace komisji, stwierdzając, że dały one wielkie wyniki i zaznaczając, że Rząd przywiązuje dużą wagę do kwestji wykończenia procedury cywilnej oraz uważa za pilną sprawę prace nad kodeksem karnym.

*

Warszawa, 11 grudnia. (PAT). Sejmowa Komisja prawnicza obradowała dziś nad wnioskiem Klubu Nar. w sprawie odroczenia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych na rok t. j. do 1 stycznia 1930. Po referacie posła Liebermana i dyskusji, Wiceminister sprawiedliwości Car stwierdził, że Sejm miał dość czasu na przestudjowanie dekretu. Rząd z całą stanowczością przeciwstawi się hamowaniu akcji unifikacyjnej.

Wniosek p. Liebermana o zamianę daty wprowadzenia w życie rzeczonego dekretu z 1 stycznia 1929 na 1 stycznia 1930 przyjęto. Trzecie czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Utworzenie Instytutu Pracy.

Warszawa, 11 grudnia. (AW.) Ministerstwo Pracy przygotowało projekt budowy wielkiego Instytutu Pracy w Warszawie. Realizacja projektu ma być rozpoczęta w roku przyszłym.

Powstanie Arabów w Hedżasie.

Jerozolima, 12 grudnia. (AW.). W Hedżasie wybuchło powstanie przeciwko królowi Ibn Saulowi, który skoncentrował swe wojska w pobliżu miasta Pais. Powstanie przybiera na sile i rozszerza się na całą Arabję.

W. J.

Film polski.

UWAGI PROWIZORYCZNE.

I.

Popularność filmów polskich. — Dwie platformy oceny. — Zła gospodarka personalna.— Hyperprodukcja gwiazd. Rozproszone wysiłki.

Stosunki w tej dziedzinie bardzo się zmieniły: sale kinowe na filmach polskich, do których do niedawna jeszcze odnoszono się z niedowierzaniem, są przepełnione, publiczność interesuje się i zachwyca gwiazdami i pseudogwiazdami rodzimemi, teatralnemi, produkującemi się we filmie, czy też specyficznie filmowemi, omawia ich kreacje, interesuje się osobami. Podłoże jest więc podatne, widać, że istnieje potrzeba równocześnie i produkcji i konsumcji w tej tak aktualnej dziś, reprezentatywnej dziedzinie sztuki, która jest i arystokratyczną w najwyższych swoich kreacjach i demokratyczną, ze względu na niesłychane rozpowszechnienie i konsumcję najbardziej masową. Nie będziemy się zastanawiali nad stroną handlowo-przemysłową, chociaż i ta ma wielkie znaczenie, zatrudnić może setki i tysiące ludzi, stwarza nowe źródła zarobku, nowe możliwości eksportu. Twórczość w dziedzinie filmu jest bardzo obfita i złożona. Produkując filmy, produkujemy nietylko artystów, statystów, przedewszystkiem reżyserów, ale i cały, mający tak ogromne znaczenie personel artystyczno-techniczny operatorów, dekoratorów, budowniczych filmowych, muzyków i kapelmistrzów akompanjatorów, a nawet powiedziny to, krytyków, bo krytyka jest zawsze strażą przednią, boczną i tylną, zależnie od swej wartości, w stosunku do każdej gałęzi sztuki, mającej znaczenie artystyczne i społeczne. Problem filmu jest więc wielostronny i złożony.

*

Jak się u nas traktuje film polski? Oczywiście nie ocenia się go na jednej płaszczyźnie, z najbardziej reprezentatywną i twórczą dziś produkcją amerykańską i rosyjską (tu należy podkreślić, że, z wielką naszą szkodą, zbyt rzadko mamy możność oglądania filmów rosyjskich, które ze stanowiska sztuki są niezwykle pouczające i dla fachowca i dla zwykłego widza). To stawianie filmu polskiego na innej platformie ma swoje dobre i złe motywy. Dobre, bo mieści się w tem odczucie, że stworzenie i popieranie filmu polskiego jest koniecznością kulturalną, i że warunki, w których dotąd pracujemy w tej dziedzinie, nie pozwalają nam dorównać innym, bardziej zasobnym i bardziej doświadczonym. Ma i złe, bo jeśli garnirować będziemy słabsze nasze filmy i kreacje takiemi samemi hyperbolicznemi epitetami, jak to się czyni w stosunku do wielkiej twórczości zagranicznej, to doprowadzimy do artystycznej stagnacji w produkcji i do zabicia krytycyzmu u widzów. Powinniśmy być cierpliwi i nawet wyrozumiali, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego w jakiem stadjum rozwoju znajduje się nasz film, jakie cele powinien osiągnąć, jakie są jego braki, które z nich da się usunąć zaraz, a które później. Nie możemy od filmu polskiego żądać gwałtownej rewolucji w dziedzinie jakości, ale musimy stać na stanowisku ewolucji, tak w produkcji, jak i w sądach o niej. Nawoływać musimy i popędzać do ustawicznego postępu.

*

Zacznijmy od personelu wykonawców. Nawet Niemcy, mający produkcję filmową najbardziej ilościowo rozwiniętą po amerykańskiej, nie mogą się pozwolić na utrzymanie wielkiej ilości aktorów specjalnie filmowych. Obok, stosunkowo nielicznego grona wyłącznych filmowców, każdy niemal większy i bardziej znany artysta teatralny, czy artystka w Niemczech stoi, można powiedzieć, jedną nogą w teatrze, a drugą we filmie. Film wskutek tego może pracować oszczędniej, ale zato cierpi na tem sumienność pracy, wykonawcy rozrywani są między teatr i film, robota staje się bardziej pobieżna, elementy filmowe w wykonaniu mieszają się z teatralnemi. Produkcja niemiecka, zdając sobie z tego sprawę, zdecydowała się na dwutorowość. Produkuje się wielką ilość filmów lekkich, opracowywanych szybko i pobieżnie, a obliczonych przedewszystkiem na rynek wewnętrzny i na te rynki zewnątrz, które mają mniej wymagań, no i słabszą walutę. Ale obok nich próbuje się stworzyć, koncentrując siły, pewną ograniczoną ilość filmów wysokiej wartości, reprezentatywnych dla kultury ogólnej i dla produkcji. Koncentracja zaznacza się wogóle coraz mocniej w produkcji filmowej, w ten sposób powstają liczne filmy niemiecko-francuskie, niemiecko-amerykańskie itd.

*

Oczywiście u nas warunki przedstawiają się jeszcze znacznie gorzej niż w Niemczech. Rynek jest dosyć ciasny, produkcja nie dysponuje większą gotówką. Mając to na uwadze i nie żądając zbyt wiele, należy sobie jednak zdać sprawę z bezplanowości, która występuje niemal w całej naszej produkcji filmowej.

Film musi się posługiwać artystami teatralnymi. Dobrze. Bierze się ich na wiarę ich nazwiska teatralnego, choć kwalifikacje teatralne i filmowe nie pokrywają się pod wielu względami. Czyni się to jednak w sposób bezplanowy. Nie kształci się poszczególnych jednostek, które okazały się zdatne w tym kierunku, nie daje się im stałego w miarę możności terenu doświadczeń i pracy. Stary Frenkel naprzykład w »Iwonce« był doskonały, osiągnął poziom dyskrecji i dosadności jednocześnie, niezbędny w współczesnej produkcji filmowej. Żałujemy mocno, że nie powierza mu się częściej tego rodzaju zadań. Natomiast artysta równie wielki, Ludwik Solski, we filmie grał w sposób hyperteatralny, na tym terenie kompletnie nieodpowiedni. Innym znów daje się role nieodpowiednie, byle tylko afisze ozdobić ich nazwiskiem. Naprzykład p. Malickiej dano zupełnie nieodpowiednią dla niej, bezwzględnie i re-

KRONIKA

GRUDNIA 12 ŚRODA	KALENDARZ
	Rz.-kat. Aleksandr.
	Gr.-kat. Paramona
	Wschód słońca g 7 m 34
	Zachód „ „ 15 – 24
	Długość dnia g 7 m 53

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 13 grudnia: „Jedna jedyna noc", operetka Stolza (premiera).

Piątek, 14 grudnia: „Jedna jedyna noc".

„Jedna jedyna noc", operetka Roberta Stolza, której premiera ukaże się już jutro na scenie Teatru Wielkiego, zapowiada się pod każdym względem doskonale. Operetka otrzymała pierwszorzędną reprezentację artystyczno-wokalną, którą tworzą pp. Korabianka, Rylska, Kuligowski, Ruszkowski, Szosland, Bojanowski, Kopczyński, Bykowski i Cirin. Niezwykle urozmaicone przez baletmistrza Faliszewskiego — nowe balety, jak: „Najmniejsze Girls?" w wykonaniu 24 dzieci, „Starzy i młodzi" w wykonaniu ulubionej primabaleriny Mili Kamińskiej i Faliszewskiego, oraz nowe dekoracje Z. Balka i kostjumy zapewniają tej operetce powodzenie.

Najbliższą premierą Teatru Wielkiego w dziale dramatyczno-komedjowym, która ukaże się jeszcze w okresie przedświątecznym, będzie trzyaktowa, interesująca i dowcipna komedja znanej francuskiej spółki autorskiej L. Berra i P. Gavaulta „Złamana drabina". Na święta wystawione będą dawno już niegrane, przepiękne jasełka Lucjana Rydla „Betleem Polskie".

TEATR MAŁY.

Środa, 12-go, godz. 7.30 wiecz.: Występ Rewji Poznańskiej: „Czy Anna jest panna".

Czwartek, 13-go, godz. 7.30 wiecz.: Występ Rewji Poznańskiej: „Czy Anna jest panna".

Piątek, 14-go, godz. 7.30 wiecz., „Czy Anna jest panna?". Występ Rewji Poznańskiej.

Premiera pełnej humoru rewji „Czy Anna jest panna?" odbędzie sie w Teatrze Małym w środę 12-go bm. o godz. 7.30 wiecz. Po trjumfalnym tournée po Małopolsce, zespół artystów poznańskich zjeżdża na 5 wieczorów do Lwowa, gdzie w sali Teatru Małego produkować się będzie w świetnej rewji p. t. „Czy Anna jest panna?" z ostatniemi nowościami „Perskiego Oka" i „Qui pro Quo". Przyjazd tego doskonałego zespołu jest dobrą nawiną dla wszystkich miłośników śmiechu, wesela i lekkiej piosenki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza" z John Barrymore.
AWENUE: „Szczapa na Froncie".
CHIMERA: „Cyrk Wolfsona".
FATAMORGANA: „Awanturnica".
GRAŻYNA: „Krwawa litera".
CASINO: „Niepotrzebny człowiek".
COLOSEUM: „Skrzydła" — Wings.
KOPERNIK: „Skrzydła" — Wings.
LEW: „Kobieta na torturach".
LUNA: Eddie Polo.
MARYSIEŃKA: „Tunel przestępców".
PALACE: „Tajemnica starego rodu".

Ze Związku Adwokatów Polskich we Lwowie. Zarząd Oddziału przypomina, że w czwartek, dnia 13 grudnia br. o godzinie 18.30 odbędzie się w lokalu Związku Adwokatów Polskich (ulica Sokoła 4, II p.) dalszy ciąg referatu o Ustawie o postępowaniu administracyjnem. Referenci Dr. Bruno Blumenfeld i Dr. Jerzy Rosinkiewicz. Udział Członków Polskiego Towarzystwa Prawniczego i Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. P. bardzo pożądany.

Wystawa Gwiazdkowa w Miejskiem Muzeum Przemysłu artystycznego we Lwowie (Hetmańska 20) cieszy się wielkiem zainteresowaniem publiczności miejscowej i zamiejscowej. Jest to dowodem nietylko wysokiego poziomu artystycznego wystawionych eksponatów oraz że cena sprzedaży tychże jest bardzo przystępną dla wszystkich. Wystawa otwarta jest codziennie.

Wystawa rysunków. W sobotę, 15 grudnia br. o godz. 6 wieczorem, w sali Miejsk. Muzeum przemysłu artyst. (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Ciesla wykład p. t. „O wystawie VI międzynarodowego Kongresu rysunków w Pradze", ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp 50 gr. i 20 gr.

O Katolickiej dobroczynności we Lwowie mówić będzie w czwartek, 13 bm., o godz. 7 wiecz. w Czytelni Katolickiej ks. profesor Szydelski.

Wojewoda stanisławowski p. Nakoniecznikoff-Klukowski przybył do Lwowa celem złożenia szeregu wizyt urzędowych.

Prezes Sądu apelacyjnego p. Czerwiński wyjedzie dziś w sprawach służbowych do Warszawy. Powróci dnia 18 b. m.

Aresztowanie posterunkowego. Policja powiatu skolskiego zawiadomiła Komendę lwowską, że graniczna straż czeska przytrzymała w gminie Uhlicy po stronie czeskiej posterunkowego P. P. ze Lwowa Jana Płocieniaka w chwili, gdy w towarzystwie jakiejś kobiety nielegalnie przekroczył granicę. Płocieniak znikł ze Lwowa jeszcze 1 bm. i wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. W najbliższym czasie Płocieniak zostanie wydany władzom polskim i wtedy niewątpliwie tajemnica nagłego zniknięcia zostanie wyjaśniona.

KRAJOWA

Wilno. „Reduta" do Ameryki. Przybyła tu delegacja Zw. Polaków z Ameryki, która zwróciła się do dyrekcji Teatru „Reduta" zapraszając zespół na tournée po Ameryce. Koszta podróży i organizacji przedstawień Związek Polaków bierze na siebie.

Łódź. Wycieczka dziennikarzy. W Łodzi bawi wycieczka dziennikarzy, zorganizowana przez wszystkie Syndykaty dziennikarzy na zaproszenie Związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem. W wycieczce bierze udział czterdziestu kilku dziennikarzy, reprezentujących prasę stołeczną oraz prasę wszystkich ważniejszych środowisk prowincjonalnych.

ZAGRANICZNA

Berlin. Po aferze „bombowej". Syndykat korespondentów polskich w Berlinie uchwalił na posiedzeniu niedzielnem zawiesić w prawach członków, korespondenta „Kurjera Poznańskiego" Dra Stanisława Bernata i korespondenta „Kurjera Czerwonego" Majera, aż do chwili całkowitego wyjaśnienia sprawy rzekomej bomby, przesłanej korespondentowi „I. K. C." Hellerowi.

Chicago. Kościół a prohibicja. Stosując się dosłownie do przepisu ustawy prohibicyjnej wszystkie wyznania protestanckie w Stanach Zjednoczonych wyrzekły się używania sakramentalnego wina w swoich obrządkach liturgicznych i zastąpiły je niefermentowanym sokiem winogronowym. Wyjątek stanowią tylko wyznawcy kościoła anglikańskiego.

Budapeszt. Uczczenie pamięci gen. Bema. Wczoraj towarzystwo polsko-węgierskie urządziło uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci generała Bema. Na uroczystości tej był obecny w zastępstwie posła Rzeczypospolitej radca legacyjny Łazarski, b. węgierski prezydent ministrów Huszar oraz liczni członkowie kolonji polskiej.

latywnie, rolę »Dzikuski«. Pani Malicka zgoła nie jest dzikuską, przeciwnie przedstawia typ niezmiernie cywilizowany, a wydawała się raczej młodą Telimeną ze względu na młody wiek i niedoświadczenie grającego rolę jej wychowawcy p. Sawana.

Chorujemy, jeśli chodzi o siły specjalnie filmowe, na hyperprodukcję reklamową »gwiazd«, nie pozostającą w żadnym stosunku niemal zawsze do doświadczenia, a często i do talentu reklamowanej w ten sposób jednostki. Gospodarka personalna przytem popełnia dwa błędy: bywa albo uparta, albo kapryśna. Pewne osoby grywały i grywają bez przerwy wszystko co się da. Inne pojawiają się na chwilę, aby za chwilę bez śladu zniknąć.

Mnożą się drobne, krótkotrwale, ubogie wytwórnie, z których każda klepie własną biedę i popada w te same błędy, nie oglądając się na inne, ani nie szukając z niemi związku. Planowa gospodarka, koncentracja, byłyby tu rzeczą bardzo pożądaną. W ten sposób tylko dałoby się stworzyć parę filmów reprezentatywnych, odpowiadających chociażby średniemu poziomowi zagranicznemu. Wbrew wszelkim fanfarom reklamowym, nie mieliśmy jeszcze dotąd takiego filmu. Pomoc państwa byłaby użyteczna i potrzebna przy racjonalnem i celowem tworzeniu takiego filmu, któryby miał znaczenie i dla nas, jako szkoła i etap i dla innych, którymby zademonstrował, że i na tem polu umiemy pracować.

Ze spraw miejskich.

Miejski Zakład badania żywności i przedmiotów użytku, wykonał w listopadzie 1.334 analiz, z czego 202 spraw skierowano na drogę sądową, celem ukarania. Stan mleka polepszył się do tego stopnia, że z 705 prób podanych, tylko 64 oddano do ukarania i to tylko w trzech wypadkach mleko było rozwodnione, w innych zaś wypadkach mleko było zbierane. Gorzej nieco przedstawia się sprawa ze śmietaną, gdyż z 72 prób badanych, 25 oddano na drogę sądową. Źle przedstawia się obecnie masło. Komisarz kontroli spożywczej znalazł dwie fabryczki, w których przerabiano masło z tłuszczem roślinnym i sprzedawano je jako masło deserowe. Analiza wykazała 46 prób masła fałszowanego tłuszczem roślinnym na 121 prób badanych. Jest to tem ważniejsze, że dotychczas fałszowanie takie było we Lwowie nieznane. Spodziewać się należy, że Sąd z całą surowością ukarze fałszerzy i w ten sposób oczyści lwowski handel z nadużyć a ludność uwolni od oszustwa. Smalec w dwu wypadkach (na 14) był roślinny z tłuszczem bawełnianym. Mąkę badano ze względu na przemiał, obecnie bowiem obowiązujące rozporządzenie dopuszcza tylko 50% przemiał żyta. Na 147 prób badanych, 14 nieodpowiadało temu rozporządzeniu. Miejski Zakład badania żywności rozpoczął też prace nad mąką pszenną i na podstawie tych prac, Urząd Wojewódzki ustalił 65% typ mąki pszennej który będzie obowiązywał w Województwie lwowskiem. Zakład przeprowadza odnośne prace również dla Województwa stanisławowskiego. Przeprowadzono 79 prób chleba również ze względu na przemiał zawartości dodatku mąki pszennej, z czego 18 prób nieodpowiadało przepisom. Wędliny zakwestjonowano tylko w jednym wypadku z powodu zabarwienia mięsa, co jest wzbronione. Korzenie (pieprz, cynamon, papryka) w 3 wypadkach zawierały obce domieszki, jak bułka tarta w pieprzu a łupy w cynamonie. Kakao, herbata i kawa były naogół dobre. Sok owocowy zakwestjonowano w jednym wypadku, gdyż był w całości sztuczny. Ocet nie dawał powodu do kwestjonowania. W handlu winem stosunki nieco się poprawiły. O ile dawniej tylko w pierwszorzędnych firmach można było dostać wino prawdziwe, obecnie po przeprowadzeniu ściślej kontroli daje się widzieć poprawa o tyle, że mniejsi kupcy obawiają się trzymać wino fałszowane i żądają od dostawców pewnego rodzaju gwarancji, że zawartość butelki odpowiada etykiecie. Nie jest to jeszcze wystarczające polepszenie, ale przynajmniej pewna skłonność do poprawy. Ze zbadanych 28 prób, zakwestjonowano 13. Miodu badano 6 prób, z których w jednym wypadku znaleziono miód sztuczny. Rodzynki jeszcze ciągle spotyka się silnie siarkowane. Marmelady czy powidła były w wielu wypadkach sporządzone z dodatkiem syropu kartoflanego. Barwniki używane do barwienia środków żywności, uznano w 2 wypadkach za szkodliwe dla zdrowia.

Na wczorajszej sesji Magistratu, która odbyła się pod przewodnictwem zast. Kom. Rządu, Obmińskiego, uchwalono m. in. udzielić Michałowi Cepekowi pozwolenia na budowę domu parterowego na Bogdanówce, Konradowi i Ewie Schnarch pozwolenia na budowę domu jednopiętrowego na Bogdanówce, Antoniemu i Klarze Engel na budowę domu parterowego przy Drodze Kulparkowskiej. Uchwalono dalej zakupić dla miejskiej betoniarni dwa motory elektryczne, potrzebne do popędu trzech nowoustawionych pras hydraulicznych w Firmie Vertex za kwotę 3.100 zł. W końcu załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Na Komisji budowlanej, odbytej pod przewodnictwem zast. Komisarza Obmińskiego, debatowano nad ułożeniem miejscowych przepisów budowlanych w myśl ramowej ustawy budowlanej, wydanej rozporządzeniem P. Prezydenta Rzplitej. Referował r. Skoroński. Po obszernej dyskusji, przyjęto szereg paragrafów, odraczając dalszy ciąg do 21 b. m.

Na Komisji administracyjnej, odbytej pod przewodnictwem p. Litwinowicza, członek Rady Przybocznej Płaneta referował sprawę regulaminu dla tercjanów szkolnych. Potrzeba takiego regulaminu dawała się już oddawna odczuwać, stary bowiem regulamin był przestarzały, władze szkolne nie wiedziały czego mają żądać od tercjanów szkolnych, ci znów nie znali swoich obowiązków. Na posiedzeniu Komisji uregulowano wreszcie tę sprawę, a dla odciążenia pracy tercjanom, dodano im do pomocy pomocników. Zresztą na posiedzeniu załatwiono jeszcze szereg drobniejszych spraw bieżących.

Na fali dnia.

Na ulicy.

Dawniej, jak była jesień lub zima, to człowiek nie miał z tem wielkiej ceregieli. Było błoto po uszy, to wdziewał „buty z cholewami" i dymał po błocie, jak po migdałowem cieście. Był zaś śnieg, to wdziewał okrutną lisiurę i „papucze", jak konewki, i szedł sobie w śniegu po pas, jak w śmietanie; albo zaprzęgał tęgie sanie i gnał prościutko przed siebie, a wiatr leciał przed nim i krzyczał: „wio! wiśta!" I było tak wszystko dobrze!

A spróbuj no teraz, kochany rodaku, spacerować tak albo jeździć po Lwowie...

Stosunki się zmieniły, życie ludzkie się skomplikowało, idziemy z postępem czasu i techniki. Regulują się miasta i życie miejskie, wedle nowych, wielkich planów. Nie można się dziwić, że i chodzenie po mieście wymaga pewnej sztuki, pewnej, niebylejakiej sprawności muskułów, nerwów i umysłu. Przedewszystkiem zaś zdolności gimnastycznych i przytomności w obliczu niebezpieczeństw. Aktualne jest to zwłaszcza teraz w zimie.

Sytuacja jest mniej więcej taka: Naogół jest gołoledź, należąca do naturalnych objawów zimy. Nikt jej teraz nie tępi, nie usuwa, bo przypomina salę dancingową i przyczynia się do wychowania fizycznego nóg. Gołoledź jest na jezdni i na chodnikach, a kiedy jej niema, to doskonale zastępują ją ogromne kałuże i rzęsiste błoto; i tych także nie powinno się usuwać, ze względu na pewne ich wartości irrygacyjne, hydropatyczne i krajobrazowe. Na gołoledzi idzie tylko o pewien spryt i zamiłowania taneczne, a w czasie odwilży o umiejętność wymijania „i o rekord" w skoku wzwyż o tyczce lub parasolu.

Ale to jeszcze nie koniec. Zima miejska pomyślała również o pewnych niespodziankach turystycznych. Sztuczne urządzone lawiny śnieżne i moreny lodowe, tworzące potężne wały na ulicach, nie tylko odbijają się pięknie na tle błotnego pojezierza lub lodowej tafli gołoledzi. ale umożliwiają ludziom niezamożnym lżejsze wycieczki turystyczne i oglądanie rozleglejszych widoków. Przechodząc z jezdni na chodnik, stajemy choć na moment na takim szczycie morenowym i oddechamy pełną piersią.

Albo czyż to nie jest miła rzecz taka przechadzka po pryncypalnych chodnikach. Pod nogami gładko, jak w Kasynie literackiem, nad głowami stalaktyty soplowe, jak w grotach alpejskich, a co kilka kroków „przeszkoda": trzy olbrzymie drągi przystawione do dachu.

To nietylko dlatego, aby Ci, kochany przechodniu, śnieg nie spadał na głowę; to ma jeszcze inne swoje racje bytu. Życie nie jest fraszką, nie można płynąć sobie po niem, jak po miodzie. Trzeba — jak mówi poeta — łamać się z przeszkodami za młodu. Bierze przeszkody koń Römmla czy Królikowskiego, możesz i ty. A więc hop! przez trzy patyki i jazda dalej w swoją drogę!...

Tak to teraz chodzi się po ulicach. Wychowanie fizyczne, przyjacielu! Regulacja miast! A zresztą i zima jest teraz nowoczesna.

Jan.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Odkrycia archeologiczne w Pompei. W czasie prac wykopaliskowych, prowadzonych w Pompei, przy ul. Obfitości, odkryto piękną statue Apollina, wykonaną w marmurze i posiadającą ślady polichromji. Statua ta ma 1 m 10 cm wysokości. Prócz statuy znaleziono bronzowe kandelabry i szereg innych przedmiotów.

Laureat tegorocznej nagrody „Goncourtów“. Jak już donosiliśmy tegoroczną „Prix Goncourt“ otrzymał Maurice Constantin Weyer za powieść „Un homme se penche sur son passé“. Weyer otrzymał w drugiem głosowaniu 5 głosów przeciwko 2 — które padły na Pawła Emila Cadilhac'a, autora „Flambeaux eteints“. jednemu, który padł na Marka Stephane („Ceux du trimard“), wreszcie przeciwko René Bizet („La double vie de Gerard de Nerval“) i André Chamson („Le crime des justes“), z których każdy otrzymał również po jednym głosie. Constantin Weyer urodził się w Bourbonne (departament Haute Marne), liczy lat 47. Studjował w Paryżu, w Avignon i w Niemczech: przebywał czas dłuższy w Ameryce, zajmując się między innymi hodowlą bydła. Polował z zamiłowaniem na niedźwiedzie i wilki. W czasie wojny odznaczył się jako dzielny żołnierz na froncie francuskim. Działalność literacką rozpoczął Weyer od kilku poematów. Tłumaczył szereg arcydzieł literatury angielskiej, niedawno ogłosił 6 tomów pod wspólnym tytułem „L' Epopée canadienne“. Dwa dalsze tomy z tego cyklu mają się jeszcze ukazać. W chwili obecnej Weyer jest naczelnym redaktorem dziennika „Journal de l' Ouest et du Centre“, wychodzącego w Poitiers.

Król bułgarski doktorem honoris causa. Rada akademicka Uniwersytetu w Sofji przyznała królowi Borysowi tytuł doktora honoris causa nauk przyrodniczych. Wczoraj odbyła się właśnie uroczystość wręczenia królowi dyplomu przez rektora Uniwersytetu i dziekana wydziału nauk przyrodniczych. Dyplom głosi, że tytuł doktorski nadany został królowi w celu upamiętnienia 10 ej rocznicy panowania króla Borysa i w dowód najwyższej wdzięczności Bułgarskiego Instytutu Naukowego za zasługi króla dla rozwoju badań nad fauną i florą Bułgarji.

Nagroda Pen Klubu polskiego za najlepsze tłumaczenie. Celem podniesienia poziomu przekładów utworów literackich z języków obcych na język polski, zarząd Polskiego Klubu literackiego (Pen-Klubu) ustanowił doroczną nagrodę za najbadziej wartościowy przekład. Nagroda tegoroczna w kwocie 1.000 zł. będzie przyznana za przekład opublikowany w przeciągu ostatnich 3 lat. Sąd konkursowy składać się będzie z 3 członków zarządu Pen-Klubu oraz 2 zaproszonych przez zarząd rzeczoznawców. Utwory (conajmniej w 2 egzemplarzach) należy nadsyłać do dnia 30 grudnia r. b. do godz. 12 w poł. pod adresem sekretarjatu Pen-Klubu, Wspólna 5.

Tow. Architektów w Leningradzie ku czci ś. p. prof. Noakowskiego. Leningradzkie Tow. Architektów, dzięki inicjatywie członka Akademji Teodora Bersztama, poświęciło swe ostatnie zwyczajne zebranie pamięci prof. Stanisława Noakowskiego. Odczyt o zmarłym artyście p. t. »Życie i twórczość St. Noakowskiego 1867—1928«, wygłosił architekt - artysta G. Samusiew. Na sali wystawione zostały oryginalne rysunki ś. p. prof. Noakowskiego, pochodzące zarówno ze zbiorów leningradzkiego Muzeum rosyjskiego (dawniej Aleksandra III), jak i osób prywatnych, przyjaciół zmarłego mistrza, który swe fantazje architektoniczne hojną ręką rozdawał. Również rozwieszono odbitki z dzieła p. t. »Zamki i pałace polskie«, wydane przez Kasę im. Mianowskiego (Warszawa 1928), a użyczone Towarzystwu Architektów na wieczór odczytowy przez wielbiciela i przyjaciela zmarłego p. Pawła Ettingera, zamieszkującego w Moskwie. Na ekranie demonstrowano też przy pomocy epidiaskopu szkice, wydane w Polsce i w Rosji w różnych czasach (np. karty pocztowe na dochód ofiar wojny, kalendarzyk na Polski Biały Krzyż i t. d.). Na zaproszenie Tow. Architektów wziął udział w posiedzeniu konsul R. P. w Leningradzie, p. Stark. Prócz niego obecni byli: zastępca Dyrektora Delegacji Specjalnej p. prof. P. Bańkowski, expert tejże Delegacji i urzędnicy Konsulatu Polskiego. P. Samusiew w odczycie swym scharakteryzował postać zmarłego profesora i artysty, podkreślając dar prof. Noakowskiego, ilustrowania swych wykładów świetnemi szkicami, rzucanemi na tablicy. Prelegent podkreślił też wielką dobroduszność prof. Noakowskiego, jego dar jednania sobie ludzi i wielki patrjotyzm. Przemawiał również na akademji konsul R. P. p. Stark, kolega zmarłego artysty, p. inż. Karpowicz i inicjator wieczoru, p. Bersztam. — Wspomnienia te nacechowane były ogromną sympatją i gorącą miłością do zmarłego mistrza.

Rozstrzygnięcie konkursu na projest laski marszałkowskiej marszałka Senatu. Pod przewodnictwem p. Marszałka Senatu Szymańskiego odbyło się posiedzenie jury dla rozstrzygnięcia konkursu na projekt laski marszałkowskiej marszałka Senatu. Jury stanowili: Członkowie komitetu nadzorczego przy budowie gmachu Senatu: senatorowie Boguszewski, Januszewski i Koerner pozatem dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki Min. W. R. i O. P. prof. Wojciech Jastrzębski, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych Józef Czajkowski i profesorowie Politechniki Zygmunt Kamiński i Rudolf Świerczyński. Z pośród 8 nadesłanych projektów pierwszą nagrodę przyznano Ludwikowi Gordowskiemu. Zakupiono pracę Jana Boguckiego z Poznania.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Dalsze wydawnictwa gwiazdkowe M. Arcta*). Otrzymaliśmy nową serję arctowskich książek dla najmłodszych. Na czoło tej serji wybijają się cztery książeczki Marji Konopnickiej: tomik poezji p. t. „Wesołe chwile małych czytelników“, zawierający tak popularne wierszyki jak Kukułeczka, Muchy samochwały, Stefek Burczymucha i t. p.; tomik p. t. „Szczęśliwy światek“ — poezje opisujące dom rodzinny i piękno przyrody; tomik p. t. „Wiosna i dzieci“ i wreszcie zbiór powiastek dużym drukiem, zatytułowany „O Julisi śpiewaczce“. Kilkadziesiąt lat temu wyszły te śliczne rzeczy z artystycznemi wprawdzie, ale angielskiemi rysunkami; teraz znany artysta polski, Antoni Gawiński, wziął na siebie trud zilustrowania tych wierszy, tak, jak na nie zasługują — pendzlem, piórem i ołówkiem. Nowa serja Arcta obejmuje ponadto trzy rzeczy Or-Ota: „Bal i koncert u sikorki“, ilustrowany przez p. Annę Gramatyka-Ostrowską, „Bajkę o Juhasie i królu wężów“, ilustrowaną przez Gawińskiego i „Baśń o chytrym lisie i głupim wilku“; trzy książeczki p. M. Buyno-Arctowej: zbiór powiastek pod wspólnym tytułem „Bohaterka“, ilustrowany przez p. Romeykównę, powiastkę p. t. „Brylanty“ oraz zbiór opowiadań p. t. „Kapryśna wiosna“. Ponadto znajdujemy w tej serji tomik zabawnych wierszyków M. Arcta (jra) „Wesoły strach“, M. Dynowskiej: „Małą ogrodniczkę“, J. Jankowskiego „List Mici do Kici“, wreszcie H. Radwanowej — szereg opowiadań z życia sześcioletniego chłopczyka p. t. „Jacuś“. — Wszystkie te książeczki mają tę wielką zaletę, że są niedrogie (kosztują od 1 zł. do 3 zł.) mimo, że są wydane na doskonałym papierze i pięknie ilustrowane. **Ir. S.**

*) Zob. Gazetę Lwowską z dn. 29 listopada Nr. 275.

Wyszedł Nr. 50 „Kobiety Współczesnej“, który porusza szereg spraw aktualnych. Obok artykułu inżyniera Ireny Laskowskiej, która w sposób żywy i zajmujący porusza sprawę naukowej organizacji w gospodarstwie domowem, znajdujemy w tym numerze artykuł Zofji Ładziny o bilansie handlowym. Kobieta Współczesna zainicjowała bardzo ciekawy cykl p. t. „Wieś i miasto“ poruszający najżywotniejsze bolączki naszego życia na prowincji. A tych bolączek jest tak dużo! Dział literacki jest nietylko bardzo starannie prowadzony, ale i bardzo bogaty: dwie powieści i nowela oraz szkic historyczny p. t. Madonna Laura, stanowią prawdziwą ozdobę numeru. Pismo jest bogato ilustrowane. Dodatek bezpłatny „Mój Dom“ stanowi prawdziwą atrakcję, ze względu na pięknie wykonane mody kobiece.

„Przegląd Społeczny“ miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Lwów, listopad 1928. Ostatni zeszyt zawiera między innemi artykuły: Dr. Ady Reichensteinowej „O międzynarodowej, międzypartyjnej i międzywyznaniowej pracy społecznej“; dra Franza Karnera (Wiedeń) „Zakład czy opieka prywatna?“; M. Friedländera „Współczesne dążenia wychowawcze“ nadto oceny, kronikę, przegląd zagraniczny i przegląd czasopism.

W. SOMERSET MAUGHAM. 39)

Malowana zasłona.

— Jakie one żywe. Czasami umierają zaraz po przyniesieniu do nas. Oczywiście chrzcimy je w chwili przybycia.

— Małżonek pani będzie zadowolony — rzekła siostra Józefa — godzinami mógłby się bawić z temi maleństwami. Gdy zapłaczą, wystarcza, by je wziął na rękę i utulił, zaraz zaczynają uśmiechać się rozkosznie.

Kitty i Waddington zabierali się do odejścia.

Kitty z powagą dziękowała Matce Przełożonej za łaskawe przyjęcie. Zakonnica pochyliła się w ukłonie, pełnym godności i uprzejmym zarazem.

— Było to dla mnie wielką przyjemnością. Nie ma pani pojęcia, jaką pomocą dla nas jest jej małżonek. Nieba go nam zesłały. Jestem ogromnie rada, że pani z nim tu przyjechała. Jakąż pociechą dlań musi być, gdy wracając do domu, zastaje tam panią z jej miłością i z jej słodką twarzyczką! Niechże mu pani nie da zapracowywać się. Niech go pani ochroni dla nas wszystkich!

Kitty zarumieniła się. Nie wiedziała, co odpowiedzieć. Matka Przełożona podała jej rękę, i Kitty, uścisnąwszy ją, czuła na sobie chłodne, myślące spojrzenie, pełne głębokiego zrozumienia.

Siostra Józefa zamknęła za nimi drzwi, i Kitty wsiadła do lektyki. Wracali przez wąskie, kręte uliczki. Waddington rzucił jakąś potoczną uwagę Kitty nie odpowiedziała. Obejrzał się, ale zasłony lektyki były zaciągnięte, i nie mógł jej widzieć. Kroczył naprzód w milczeniu. Gdy dosięgli przystani i Kitty wysiadła, spostrzegł ze zdumieniem, że twarz jej była zalana łzami.

— Co pani jest? — zapytał, przerażony.

— Nic — siliła się na uśmiech — Ot głupota .

XLIV.

Samotna w mizernej bawialce zmarłego misjonarza. Kitty, leżąc na szezlongu przy otwartem oknie, patrzyła w zamyśleniu na świątynię po drugiej stronie rzeki (jakże znowu eteryczną i czarowną w poświacie wieczornej!) Usiłowała rozeznać się w swoich uczuciach. Nigdy się nie spodziewała, że ją te odwiedziny w klasztorze tak wzruszą. Poszła tam jedynie przez ciekawość. Nie miała żadnego zajęcia, sprzykrzyło jej się już to ciągłe patrzenie na mury miejskie za rzeką, i rada była rzucić okiem na tajemnicze wnętrze miasta.

Ale, znalazłszy się w klasztorze, miała uczucie, że jest w jakimś innym dziwnym świecie, gdzieś poza czasem i przestrzenią. Te nagie pokoje i białe korytarze, proste i surowe, były czemś tak dalekiem i mistycznem. Z niedołęstwa ozdób brzydkiej i pospolitej kapliczki wiał taki niezwykły patos, było w niej coś, co przemawiało do Kitty silniej niż wielkie katedry z ich bajecznie kolorowemi oknami i wspaniałemi obrazami; kaplica była bardzo skromna, ale wiara, która ją ozdobiła i otoczyła miłością, nadała jej przedziwne piękno duchowe. Systematyczna praca, prowadzona w klasztorze bez przerwy w samym ośrodku groźnej epidemji, świadczyła o nadzwyczajnej sile ducha i zimnej krwi wobec grożącego w każdej chwili niebezpieczeństwa. Było w tem naprawdę coś imponującego. W uszach Kitty wciąż jeszcze dźwięczały potworne jęki, które uderzyły w nią w chwili rozwarcia drzwi do infirmerji przez Siostrę Józefę .

Niespodzianką był też dla niej sposób, w jaki mówiono tam o Walterze. Było tyle czułości w pochwałach siostry Józefy i Matki Przełożonej. Napełniało ją to nawet pewną dumą, że się tak dobrze wyrażano o jej mężu.

Waddington również opowiadał o czynach Waltera, ale siostry wychwalały nietylko jego lekarską sprawność (Kitty już i w Tching-Yenie słyszała, że go uważano za bardzo zdolnego lekarza), mówiły także o jego troskliwości i czułości dla chorych. Kitty znała jego czułość w takich wypadkach. Pamiętała, jak inteligentnie umiał ją pielęgnować, gdy była chora. Nigdy jej nie rozdrażnił, a dotknięcie jego było tak miłe, chłodne i kojące. W samej jego obecności był jakiś czar, przynoszący ulgę w cierpieniu. Wiedziała, że już nigdy nie ujrzy w jego oczach tego przywiązania, do którego była ongi tak przyzwyczajona, że ją aż niecierpliwiło. Wiedziała już teraz, jak wielki zasób miłości mieścił się w sercu Waltera! Teraz wylewał on ten cały skarb na chorych i nędzarzy, których był jedyną nadzieją. Nie czuła zazdrości, tylko dziwną pustkę. Jakgdyby usunięto nagle podporę, do której się tak przyzwyczaiła, że nie zdawała sobie sprawy z jej istnienia, chwiała się niepewnie, straciwszy równowagę. Gardziła dziś sobą zato, że dawniej nie umiała ocenić Waltera. Wiedział zapewne, jak się nań zapatruje, i przyjmował z goryczą jej ocenę. Była głupia, a on zdawał sobie z tego sprawę, ale kochał ją pomimo jej zaślepienia. Dziś nie myślała o nim ani z nienawiścią, ani z niechęcią. Raczej z lękiem i niepokojem. Musiała przyznać mu niezwykłe zalety, nieraz zdawało jej się, że jest w nim jakaś dziwna, choć pozbawiona wdzięku wielkość wdzięku; dziwiła się sama sobie, że nie mogła go pokochać i wciąż jeszcze trwa w uczuciu dla człowieka, którego bezwartościowość tak jasno rozumie. Rozmyślając nieustannie w ciągu tych długich dni, doszła do trafnej oceny Townsenda; był osobnikiem zupełnie pospolitym, i wszystkie jego cechy były najzupełniej podrzędne. Gdyby tylko mogła wyrwać ze swego serca tę miłość! Usiłowała nie myśleć o nim.

Waddington też był bardzo wysokiego mniemania o Walterze. Ona jedna tylko nie widziała jego zalet. Dlaczego? Czy dlatego, że ją kochał bez wzajemności? Cóż takiego jest w sercu ludzkiem, co każe nam gardzić człowiekiem dlatego, że nas kocha? Ale Waddington choć wysoko cenił Waltera, nie lubił go. Mężczyźni wogóle z nim nie sympatyzowali. A jednak te zakonnice miały dlań uczucie nieomal serdecznego przywiązania. Wobec kobiet był zupełnie inny: pomimo wrodzonej nieśmiałości odczuwało się w nim nadzwyczajną czułość.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Sytuacja w polskim przemyśle naftowym w trzech kwartałach 1928 r.

Wytwórczość ropy naftowej w 3 kwartałach 1928 r. wyniosła 560.604 tonn, zwiększyła się zatem dzięki wzmożonym wierceniom o 18.991 tonn (5%) w porównaniu z analogicznym okresem r. 1927. Największy wzrost wytwórczości wykazuje okręg Drohobycz, a następnie Jasło i Stanisławów. Zapasy ropy w zbiornikach kopalń i towarzystw magazynowo-tłoczniowych w końcu III kwartału br. zmniejszyły się w porównaniu z końcem III kwartału roku 1927 0·18, 0·17 tonn i wynosiły 67.256 tonn.

W 3-ch kwartałach r. 1928 wydobyto 346.665 tys. m³ gazu ziemnego tj. o 13.034 tys. m³ więcej (4 prc.) niż w analogicznym okresie r. 1927, przyczem wzrost wydobycia zaznaczył się w okręgu Drohobycz, a spadek w okręgach Jasło i Stanisławów.

Wytwórczość wosku ziemnego w 3-ch kwartałach r. b. wyniosła 555 346 kg, zwiększyła się więc o 2.455 kg; wywóz wosku ziemnego w 3-ch kwartałach r. b. zwiększył się o 76.956 kg w porównaniu z analogicznym okresem r. 1927.

Cena ropy marki standard (borysławskiej) w 3-ch kwartałach rb. kształtowała się zniżkowo.

Cena gazu ziemnego z zagłębia borysławsko-tustanowickiego podniosła się w styczniu r. b. do 6,72 grosza za 1 m³, utrzymała się na tym poziomie w lutym, a od marca zaczęła spadać i we wrześniu wynosiła 5,10 grosza za 1 m³.

W 3-ch kwartałach r. 1928 przeróbka gazu ziemnego na gazolinę zwiększyła się o 7.279 tys. m³ w porównaniu z 3-ma kwartałami r. 1927, a wytwórczość gazoliny o 2.692 tonn. Zwiększyło się również spożycie krajowe o 3.479 tonn, wywóz natomiast zmniejszył się o 240 tonn.

Rafinerje olejów mineralnych przerobiły w 3-ch kwartałach r b. 527.775 tonn ropy, tj. o 27.446 tonn więcej niż w analogicznym okresie r. ub., wytwarzając 485.473 tonn produktów (o 31.579 tonn więcej), pracowały więc dużo wydatniej, dzięki powiększeniu się wytwórczości surowca. W końcu września 1928 r, czynnych było 26 rafinerji, gdy w końcu września ub. r. — 25.

W kraju spożyto 249.312 tonn produktów (łącznie z gazoliną), a więc o 6.393 tonn więcej, niż w tym samym okresie r. 1927.

Najwydatniej zwiększyło się spożycie benzyny (około 34 prc.) i oleju gazowego do celów popędowych oraz smarów.

Stan zatrudnienia. W końcu 3-go kwartału b. r. zatrudnionych było w przemyśle naftowym 17.185 robotników, a zatem o 201 mniej, niż z końcem 3 kwartału r. 1927.

Powodem zmniejszenia zatrudnienia jest wprowadzenie bardziej jednolitej gospodarki w przemyśle w skutek przeprowadzonej koncentracji.

Płace robotników naftowych w końcu 3-go kwartału r. b. były wyższe o 5,4 prc. w porównaniu z końcem 3-go kwartału r. 1927.

Delegacja kupiectwa polskiego u p. Premjera. W czwartek dnia 6 bm. o godzinie 1-ej przyjął Prezes Rady Ministrów p. prof. Bartel przedstawicieli Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Imieniem Wszechpolskiego Zjazdu Organizacyj Kupickich przedstawił p. prezes Bogusław Herse najważniejsze uchwały Zjazdu, komunikując przytem, że celem Zjazdu, obejmującego wyłącznie delegatów Zrzeszeń, było konkretne opracowania najpilniejszych zagadnień podatkowych w ramach tymczasowej reformy, a nie jakakolwiek manifestacja. Wysoki poziom obrad doprowadził w całej pełni do oczekiwanych rezultatów.

P Premjer oświadczył delegacji, że śledzi z zainteresowaniem bieg zagadnień podatkowych a także w stosunku do kupiectwa i jedynie nieoczekiwane znaczenie konferencji u P Prezydenta Rzplitej oraz z przedstawicielami państw zagranicznych uniemożliwiły wzięcie udziału w Zjeździe Kupiectwa Polskiego, na który to Zjazd zamierzał P. Premjer był przybyć.

W toku konferencji, w której obecni wskazywali na szereg najistotniejszych zagadnień struktury podatkowej, P. Premjer przyrzekł rozpatrzyć złożone materjały i ustosunkować się przychylnie do zagadnień tych w ramach ogólnopaństwowych konieczności gospodarczych.

Przybycie statku »Światowid« do Rio de Janeiro. W dniu 12 listopada przybył do Rio de Janeiro statek »Światowid«, drugi z rzędu okręt Towarzystwa »Chargeurs Reunis«, przeznaczony do bezpośredniego rejsu wo-amerykańskiemi. Na statku tym przybyło 825 emigrantów polskich.— Poseł dr. Grabowski wraz z bawiącymi tymczasowo w Rio de Janeiro lekarzami polskimi prof. Odonem Bujwidem, znanym higjenistą i bakterjologiem oraz prof. Maurycym Ursteinem, wybitnym neurologiem. Zwiemiędzy Gdynią a portami południodzili szczegółowo urządzenia okrętu i znaleźli je zarówno pod względem higjenicznym, jak i wygód w stanie odpowiadającym nowoczesnym wymogom. Statek tego samego dnia odpłynął w stronę portu Santos.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 12 grudnia 1928.

Na giełdzie pieniężnej tendencja lekko zwyżkowa.

Lwów, dnia 11 grudnia 1928.

Chodorów 227.—, Inwest. 106.—, Dolarówka 105.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 12 grudnia 1928.

Ceny na giełdzie zbożowej niezmienione, tendencja utrzymana.

Lwów, dnia 11 grudnia 1928.

Na Giełdzie większe obroty w życie oraz owsie po cenach w ramach dotychchzasowych notowań.

Ogólny obrót 300 ton.

Naogół ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Żyto małopolskie 33.75 do 34.75, Owies małop. 29.25 do 30.25.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 grudnia 1928

Dolary St. Zjedn.	8·88	8·90	8·86·75
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	124·02·50	124·34·00	123·71·00
Holandja	358·30	359·20	357·40
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·26·00	43·37·00	43·15
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·84·00	34 93·00	34·75·00
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171 75	172·18	171·32
Sztokholm	238·36	238·95	237·75
Wiedeń	125·44 00	125·75·00	125·13·00
Włochy	46·72·00	46·83	46·60

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·75
dolarówka 0·00 100·00 104·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 93·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 grudnia 1928

Bank Dysk.	134·50	Modrzejów	33·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	99·00
Zw. Sp Zar.	82.00	Starachowice	37·50
Bank Polski	175 50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	88·00	Zieleniewski	145·00
Siła i Światło	109·00	Zawiercie	17·25
Warsz. cuk.	48·50	Borkowski	15·00
Węgiel	95·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	45·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	40·00	Rudzki	44·50
Bank Zachod.	32·50	Spirytus	27·25
Firlej	55·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 11 grudnia 1928

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	55·00
B. Polski	172·00	Parowozy	—·
Zieleniewski	146·00	Chodorów	226·00
Piasecki	12·00	Niemojewski	—·—
Tohan	15·00	Chybie	—·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 11 grudnia 1928

Berlin	169·08	Hipoteczny	88·50
Budapeszt	123·77	Kompas	0·70
Bukareszt	4·25	Länderbank	28·75
Kopenhaga	189 30	Merkury	22·15
Londyn	34·43	Unionbank	—·—
Medjolan	37·16	Obrotowy	118·40
N. Jork	709·45	Kolej półn.	11·66
Paryż	27·92	Zivnostenska	131·80
Praga	21·02	Czerniowce	69·75
Warszawa	79·81·00	Austr. kol. p.	47·75
Zurych	136·61	Kolej połudn.	13·21
Amerykańskie	706·70	Goleszów	293·21
Niemieckie	168·83	Cement	119·50
Francuskie	27·67	Browary	176·00
Włoskie	37·04	Alpiny	42·05
Polskie	79·87	Berg u. Hüt.	8·75
Czeskie	20·99	Poldi Hütten	180·75
Węgierskie	123·95	Prager Eisen	118·00
Szwajcarskie	136·25	Rima	118·00
Angielskie	34·68	Skoda	293·75
Rumuńskie	4·25·75	Siersza	14·90
Belgijskie	—·—	Silesia	0 04
Renta majowa	0·799	Zieleniewski	118·90
Renta lutowa	0·799	Apollo	133·00
Renta koron.	0·756	Fanto	6·60
Dunaj S. Adria	85 45	Karpaty	18·01
Tureckie	30·75	Galicja	67·00
Bankverein	25 60	Nafta	31·75
Bodenkredit	109·00	Schodnica	10·25
Kreditanstalt	58·50	Rakszawa	—·—
Anglobank	29·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 11 grudnia 1928

Paryż	20·28·00	Wiedeń	73·05
Londyn	25·18·75	Praga	15·38
Nowy Jork	5·19·20	Warszawa	58·20
Włochy	27·18	Budapeszt	90·55·50
Berlin	123·73		

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 11 grudnia 1928

N. Jork	485·09	Niemcy	20·356
Holandja	12·07	Szwajcarja	25·182
Francja	124·18	Praga	163·68
Belgja	34·899	Wiedeń	34·48
Włochy	92·64	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 11 grudnia 1922

Londyn	124·18	Holandja	1028·50
N. Jork	25·60	Praga	75·90
Belgja	356·00	Rumunja	15·35
Włochy	134·05	Niemcy	610·25
Szwajcarja	493.25	Wiedeń	360·00

Szkolnictwo narodowościowe w Z. S. S. R.

W moskiewskich »Izwiestjach« z 7-go listopada b. r. znajdujemy szereg ciekawych danych o polityce narodowościowej rządu sowieckiego. Według tych danych cały szereg narodowości, które w swoim czasie nie korzystały z wolności i wskutek tego upadały kulturalnie i ekonomicznie, obecnie doznały poparcia ze strony rządu sowieckiego i wykazują znaczne postępy w dziedzinie kulturalnej.

Otóż w Białoruskiej Republice Sowieckiej, która nie posiadała za czasów carskich żadnych szkół białoruskich, są obecnie cztery wyższe uczelnie, Akademja Umiejętności, 30 szkół technicznych, 30 szkół zawodowych, oraz 307 szkół ogólno-kształcących. W Azerbejdżanie jest obecnie 1.500 szkół pierwszego i drugiego stopnia; w Gruzji zaś — 2.100. W autonomicznej republice Mołdawiańskiej władze sowieckie założyły 104 szkoły z mołdawiańskim językiem wykładowym. Szczególną uwagę zwrócił rząd sowiecki na życie kulturalne Republiki Ukraińskiej, czyniąc ustępstwa wymaganiom narodowym Ukraińców. Otóż obecnie na Ukrainie jest około 12.000 szkół I-go i II-go stopnia, 73 szkół technicznych, 44 średnich szkół zawodowych, 27 wyższych uczelni, oraz Akademja Umiejętności w Kijowie.

Oczywiście władze sowieckie dbają usilnie o nadanie kierunku komunistycznego wszystkim tym zakładom naukowym. Nawet w szkołach początkowych wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy popularne wykłady o Leninie, mające na celu zaszczepić kult Lenina wśród dzieci.

Faktem jest, iż władze sowieckie, działając tak, starają się wykorzystać dążenia narodowe w swych celach przez zakładanie wielkiej ilości szkół narodowościowych.

Dwa niezwykłe doktoraty.

Niezwykłą sensację wywołała w Gracu promocja doktorska zwykłego policjanta, Franciszka Trantmaya, na doktora praw. Uczęszczał on, jako młody chłopak do gimnazjum, wskutek jednak fatalnych warunków materjalnych, w jakich po śmierci ojca znalazła się cała jego rodzina, musiał przerwać naukę. Przez jakiś czas służył on potem w wojsku, poczem wstąpił do policji. Nie zaniechał jednak dalszego kształcenia się, które prowadził wśród niezmiernie ciężkich obowiązków swej służby. Obecnie spotkała go zasłużona nagroda i prof. Uniwersytetu w Gracu, dr. Rintelen, dokonał promocji tego dzielnego policjanta.

Równocześnie prawie w Budapeszcie uzyskał tytuł doktora filozofji znany klown cyrkowy, Grock. Przed 20 laty Adrian Wettach, zanim przywdział czapeczkę z dzwoneczkami, był wychowawcą dzieci jednego z kuzynów węgierskiego prezesa ministrów, Bethlena. Z pochodzenia jest on Szwajcarem. Mając lat 15 zarabiał grą na fortepianie po cukierniach i gorszych restauracjach i za swą grę otrzymywał honorarjum bezpośrednio od publiczności w postaci groszaków, rzucanych mu na talerzyk.

Później uprawiał kolejno rozmaite zawody: był tancerzem, stroicielem fortepianów, żonglerem, jednym z grajków wędrownego kwartetu i t. p.

Karjera klowna zyskała mu wszechświatową sławę i odpowiednio wysokie honorarja, gaże, jakich żaden filozof nie otrzymał nigdy za swe prace. Toteż dr. Grock, aczkolwiek uzyskał doktorat nauk, nie ma zamiaru iść dalej przez życie kamienistą, ciemną drogą Kanta, Spinozy lub Spencera, lecz podwoiszy swe wymagania jako jedyny klown dr. filozofj, pragnie pozostać dalej na arenie usypanej miękkim piaskiem i oświetlonej a giorno światłem całkiem realnych lamp elektrycznych.

Księżna — dziewką od krów.

W Erfurcie toczyła się przed kilku dniami rozprawa sądowa, która obfitowała w szereg sensacyjnych momentów. Na ławie oskarżonych zasiadła niejaka Martha Barth, która przez kilka lat mistyfikowała niewieści świat niemiecki swemi opowiadaniami o wysokiem swojem pochodzeniu, o jakimś tajemniczym ślubie z dzisiejszym królem bułgarskim, któremu miał ją »odbić« sam kronprinz, — opowiadając nawet czasami, że jest Małgorzatą Pruską, która ..... zmarła przed 70 przeszło laty. Pokazując przy tej sposobności jakieś zawiniątka z rzekomemi dawnemi strojami balowemi, wyłudzała od łatwowiernych kobiet na wszystkie strony pieniądze, co jej się długi czas udawało. Na rozprawie, w toku której wyszło na jaw, że Martha Barth była zwyczajną dziewką od krów, przyznała się do winy, podając, że zachęcona łatwowiernością poszkodowanych, postanowiła »eksploatować« głupotę swych rodaków«. Sąd skazał ją na dwa lata więzienia, przyjmując jako okoliczność łagodzącą to, że bezgraniczna łatwowierność poszkodowanych przyczyniła się w dużym stopniu do nadużyć oskarżonej.

G. MAKEPEACE. 3)

Romantyzm naszych czasów.

(Samochodem z Kapsztadu do Sztokholmu).

ULEWA I JEJ SKUTKI.

Ulewne deszcze, z któremi mieliśmy szczęście i przyjemność zapoznać się jeszcze w Rodezji Północnej, towarzyszyły nam w dalszym ciągu.



Sedan po niebezpiecznej, lecz zwycięskiej przeprawie przez rzekę Ruvu.

Kiedyśmy wkroczyli na terytorjum Tanganaiki, przekonaliśmy się, że ulewa zatarła wszelkie ślady »dróg« afrykańskich. Liczne rzeki i strumienie, wzdęte ulewą, utrudniały jeszcze bardziej i tak już trudną podróż. Ekspedycja jednak, chociaż powoli, posuwała się, mimo wszystko, zwycięzko naprzód. Każda przeprawa rzeczna była najeżona niebezpieczeństwami. Mostów prawie nigdzie nie spotykaliśmy, a jeśli i były gdzie jakie, to tak prymitywnie zbudowane, że próby przejechania przez nie kończyły się zerwaniem konstrukcji czarnych »inżynierów« i trzeba było później tracić po 10, 12 godzin na wydobycie samochodów. Przeprawy przez rzeki dokonywaliśmy bardzo często przy pomocy pontonów, skonstruowanych z czółen tubylców ,t. j. z wydrążonych pni drzewnych. Pomosty tych pontonów budowano z bambusów, powiązanych bardzo prymitywnie »chingwe'ami«, czyli łykami z kory pewnego rodzaju drzew afrykańskich. Były to przeprawy ogromnie niebezpieczne, gdyż więcej niż wątpliwej trwałości pontony afrykańskie lada chwila groziły rozbiciem i porwaniem ich przez wartki prąd wezbranej ulewą rzeki.

NIEBEZPIECZNA PRZEPRAWA PRZEZ RZEKĘ RUVU.

Najniebezpieczniejszą była przeprawa przez rzekę Ruvu w Półn. Tanganaice na równinie Bahora. Wskutek ulewnych deszczów, trwających dłuższy czas, rzeka ta rozlała szeroko. Tak olbrzymiego wylewu ludność tubylcza nie widziała od lat przeszło 20-tu. Wszystkie mosty zostały zniesione. Cała równina Bahora przedstawiała istne morze, usiane drobnemi wysepkami.

Zwykle automobiliści zadowalali się w takich wypadkach pięknym widokiem zalanej równiny. Ładowali swoje samochody na statek i jeziorem Tanganaika dostawali się wygodnie do Kigoma, a następnie pociągiem do Dodoma. Lecz ekspedycja Chevroletowa postanowiła nie korzystać z tych ułatwień i o własnych siłach dążyć do celu bez względu na przeszkody, w myśl maksymy, że właściwem miejscem dla samochodu jest droga bez względu na stan, w jakim się znajduje. Komandor wyprawy, kpt. Lacey, postanowił stawić czoło trudnościom i zdecydował się na forsowanie rzeki Ruvu. Początkowo zamierzał on przeprawić się na zbudowanych ad hoc tratwach, lecz myśl tę porzucił i postanowił użyć pontonów. Rzeka przedstawiała istne morze. Dostęp do brzegów zagrodzony był przez trzęsawiska, które na przestrzeni 2 mil zalane były wodą, sięgającą po piersi. Po drugiej stronie rzeki sytuacja nie była lepsza, gdyż wylew ciągnął się na przestrzeni 3 mil. głębokości 4 stóp. Kpt. Lacey wobec takiej sytuacji postanowił zaczekać parę dni, aż woda nieco opadnie. Po dwóch dniach poziom wody podniósł się jeszcze o półtory stopy wskutek silnych deszczów, jakie spadły w górze rzeki, w okolicach Kilimandżaro.

Położenie stało się jeszcze krytyczniejsze, tembardziej że zapasy prowiantów wyczerpały się. Trzeba było koniecznie dostać się do miasteczka Moshi, które leżało po drugiej stronie rzeki. Po dwóch dniach, za pośrednictwem tubylców, uzyskaliśmy nieco prowiantów. W tak beznadziejnej sytuacji ekspedycja przetrwała cztery dni. Na piąty dzień rano zauważyliśmy brnących przez rzekę dwóch Europejczyków w towarzystwie około 70 tubylców, którzy starali się dostać na wysepkę, gdzie znajdowała się ekspedycja. Byli to pp. Gowan i Gorling, członkowie Afrykańskiego Towarzystwa Transportowego z Moshi. Zjawienie się tych ludzi po pięciu długich dniach i nocach, spędzonych na małej wysepce w obliczu szalejącej rzeki, wypogodziło nasze oblicza. (C. d. n.).

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

P. 176/28/5. Sąd powiatowy w Jaśle pozbawia w całości własnowolności Marję Hołdównę ze Zurowej z powodu choroby umysłowej. 11039

Sąd powiatowy, Oddział I.
Jasło, dnia 10 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. 1751/28. Dnia 17 stycznia 1929 godzina 8 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 10 odbędzie się licytacja realności whl. 261 gm. Jacunierz. Wartość szacunkowa wynosi 960 zł., zaś najniższa oferta 640 zł.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Sanok, dnia 22 listopada 1928. 11040

E. 2710/27. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1928 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 1. na żądanie właścicieli dobrowolna licytacja realności lwh. 34 gm. kat. Kolanów, składającej się z parceli budowlanej i gruntowej o obszarze 143 metrów kwadr. oraz domu i stodoły. Oszacowanie 2397 zł. Najniższa cena 2397 zł. Warunki i akta do przejrzenia. 11059

Sąd powiatowy, Oddział VII.
Bochnia, dnia 30 listopada 1928.

E. 2403/27. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1928 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności lwh. 482 gminy Buczyna, składającej się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 1598 sążni kwadr. Oszacowanie 1500 zł. Najniższa cena 1000 zł. Warunki i akta do przejrzenia. 11060

Sąd powiatowy, Oddział VII.
Bochnia, dnia 28 listopada 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. II. a. 909/28/2. Edykt. Strona powodowa Freida Gleichet z Nowosiółek wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Baruchowi Brenikowi o 1000 zł. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dr. Bławackiego adw. w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 11038

Sąd okręgowy, Oddział II.
Sanok, dnia 23 października 1928.

Prez. 891/19/28. Ogłoszenie. Dnia 17 grudnia 1928 rozpoczną się w gminie Leszczyn, należącej do Sądu powiatowego w Chodorowie, dochodzenia po myśli § 21 ustawy z dnia 20 marca 1874 r. L. 29 Dz. u. kr. w przedmiocie odnowienia zniszczonej księgi gruntowej. Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może zgłosić się i przytoczyć wszystko, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 11020

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Chodorów, dnia 4 grudnia 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 91/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Helda w Samborze. Komisarz ugodowy Ignacy Chylak sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca ugodowy Ozyasz Limmer w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 11 stycznia 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 grudnia 1928.

Sąd okręgowy, Oddział V. 11042
Sambor, dnia 26 listopada 1928.

Sa. 73/28/15. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Elzy Kleinberg, kupcowej w Drohobyczu zastanowiono (nieprzyjęcie ugody). 11043

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 10 listopada 1928.

Sa. 93/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Burga w Samborze. Komisarz ugodowy Ignacy Chylak sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca ugodowy Izak Römerfeld w Samborze.. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 92 dnia 11 stycznia 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 grudnia 1928.

Sąd okręgowy, Oddział V. 11047
Sambor, dnia 26 listopada 1928.

Sa. 145/25/45. Postępowanie ugodowe dłużników Nechemiasza Trägera i Jetti Glimmer, właścicieli sklepu we Lwowie, Skarbkowska 6 jest zakończone. 11029

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 17 listopada 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 190/28. Szymon Fedeczko, urodzony 1868, Krasów, jako żołnierz zaginął 1917 w Albanji. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Kwiatkowskiemu, adwokatowi we Lwowie. 9931

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 19 września 1928.

»Drukarnia Polska«, Lwów, al Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.